CENA 250.000 Mk. 5 Maja 1924 r. Poniedziałek ...K II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki ...

3-ci MAJ

Stolica uroczyście obchodziła rocznicę wielkiego czynu naszych przodków

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Dzień ciepły, pogodny, więc kto żyw wyległ na ulicę, aby w ten sposób zamanifestować swój udział w uroczystym obchodzie.

Miasto przybrało wybitnie odświętny charakter. Sklepy wszystkie zamknięte, a domy udekorowane flagami narodowemi. Balkony zwłaszcza na linji pochodu udekorowane emblematami narodowemi.

Uroczysta Msza w Botanice

Dorocznym zwyczajem rektor, senat i młodzież akademicka rozesłali zaproszenia do przedstawicieli rządu, władz miejskich, prasy i organizacyj społecznych o przybycie na uroczystą mszę świętą.

Wczesnym rankiem zgromadziła się zaproszeni.

Młodzież uniwersytecka i politechniczna stanęła pod rozwiniętemi sztandarami.

Obok rektorowie i ciało profesorskie.

Mszę polową wśród uroczystego nastroju, — odprawił ksiądz Grabowski, następnie przemówił ksiądz Szlagowski, podnosząc niesłychana wagę konstytucji majowej, który to akt stał się dla narodu polskiego symbolem przyświecającym mu w przeszłości i wskazującym drogi przyszłości.

Msza dla młodzieży w kościele św. Krzyża.

O godzinie 9-ej rano w kościele św. Krzyża wobec licznych zastępów młodzieży szkolnej i kół nauczycielskich, odbyła się uroczysta msza, poczem kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Szejnic.

Przed mszą św. w Katedrze

Już o godzinie 9-ej rano na Senatorskiej i placu Teatralnym poczęły się zbierać delegacje stowarzyszeń i organizacyj społecznych.

Przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej

Godzina 10-a rano przyjeżdża Prezydent Rzeczypospolitej. Kompanja honorowa 36 p. p. prezentuje broń. Pan Prezydent wchodzi do Katedry.

Uroczysta msza święta w Katedrze

O godzinie 10 m. 10 rano zaczyna się msza. Celebruje ja Kakowski w otoczeniu licznego kleru.

Prezydent Rzeczypospolitej zajął miejsce po prawej stronie prezbiterjum na wzniesieniu, pod baldachimem, miejsce dawnych królów polskich. Tuż przy nim stoją 4 fotele.

Trzy zajęte. Siedzą na nich marszałek Senatu — Trampczyński, marszałek Sejmu — Rataj i premjer Grabski. Czwarty — marszałka Piłsudskiego.

Po obu stronach fotelu pana Prezydenta ustawiły się delegacje studentów uniwersytetu i politechniki ze sztandarami.

Na fotelu po lewej stronie prezbiterjum zasiadł nuncjusz papieski monsignore Lauri.

Dalej w krzesłach po prawej stronie zasiedli rząd, senatorowie, posłowie, po lewej stronie korpus dyplomatyczny in corpore. Stalle zajęła generalicja.

Nawa główna po obu stronach kordonu żołnierzy z 30 p. p. zajęta była po prawej przez korpus oficerski, po lewej przez delegacje stowarzyszeń i organizacyj społecznych, akademików, cechy ze sztandarami oraz prasę.

Defilada

Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę" Prezydent Rzeczypospolitej skierował się ku wyjściu, udając się na Krakowskie Przedmieście, gdzie na specjalnie ustawionem podwyższeniu vis a vis Resursy Obywatelskiej w otoczeniu rządu, Sejmu, Senatu i przedstawicieli ciała dyplomatycznego obserwował defiladę i pochód.

Godzina 10 m. 45 zaczyna się defilada.

Naprzeciwko podwyższenia staje orkiestra reprezentacyjna komendy miasta.

Na czele kroczy Szkoła Podchorążych. Dalej idą: 21 p. p., 30 p. p. i 36 p. p.

Kawalerja, I p. szwoleżerów i artylerja 8 i 18 pułki artylerji polowej oraz 1 dywizjon artylerji konnej.

Dobra postawa naszych żołnierzy wywoływała ogólny entuzjazm.

Za wojskiem maszeruje policja piesza, następnie konna.

Pochód

Defilada skończona.

Zaczyna się pochód.

Koleino idą jedne za drugą delegacje: Związek hallerczyków, b. powstańców górnośląskich, weteranów 1863 roku, Harcerstwa polskiego, Sokołów z własną orkiestrą.

Dalej konna banderja krakusów, za nią wozy z krakowiankami i oddział kosynierów z orkiestrą na czele.

Delegacje straży ogniowych prowincjonalnych, wioślarze i urocze wioślarki, cykliści, Polski Czerwony Krzyż, Stowarzyszenie techników polskich.

Dalej N.P.R. i Z.Z.P. Za orkiestrą fabryki Gerlacha kolejno ida dzielnice i związki z dzielnicą powązkowską i Zw. garbarzy na czele, poczem kolejno związki: skórzany, budowlany, drukarzy, telefonistek, pracowników miejskich, robotnicy fabryk Gerlacha, Lilpopa, Norblina, Pfeifra i w. innych.

Następnie młodzież, a więc: Zjednoczenie młodzieży pracującej „Orle", pensje żeńskie i szkoły z orkiestrami.

Dalej N. P. R. i Z. Z. P. i cały długi szereg innych organizacji społecznych i zawodowych.

Po skończeniu pochodu pan Prezydent Rzeczypospolitej o godz. 12-ej m. 15 odjechał w otoczeniu szwadronu przybocznego, za nim pojechał p. premjer Grabski i korpus dyplomatyczny.

Pochód zaczął się rozwiązywać już przy Alejach Jerozolimskich.

Akademja Sokolska

Zaraz po rozwiązaniu pochodu o godzinie 1-ej popoł. w sali kina „Varsavia" odbyła się uroczysta akademja, zorganizowana ku uczczeniu 133-letniej rocznicy konstytucji trzeciego maja przez Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół".

Dochód z tej akademji przeznaczony został na budowę szkolni w Warszawie.

Akademja N. P. R.

O godz. 5 m. 30 w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbyła się akademja N. P. R.

Raut na Zamku

Wczoraj wieczorem w Zamku odbył się z okazji Święta Narodowego 3-go Maja, doroczny raut, wydany przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W przepięknej sali assamblowej oraz w przyległych dawnych komnatach królewskich zebrali się zaproszeni goście, których liczba była ściśle ograniczona. To też dzięki niewielkiej stosunkowo ilości obecnych uniknięto zazwyczaj towarzyszącego tego rodzaju uroczystościom ścisku, co nadawało zebraniu charakter więcej podniosły miły.

Wśród zaproszonych gości zauważyliśmy: wszystkich ministrów z małżonkami z p. premjerem Grabskim i p. Grabską na czele.

Duchowieństwo reprezentowali ks. kard. Kakowski, ks. arcybiskup Cieplak oraz metropolita prawosławny Djonizy.

Korpus dyplomatyczny ze swym dziekanem monsignorem Laurim na czele, stawił się w komplecie. Posłom i senatorom przewodził marszałek Sejmu wraz z p. Ratajową.

Na kilka minut przed zapowiedzianem przybyciem p. Prezydenta Rzeczypospolitej, na Zamek zaczynają przybywać zaproszeni, których salutuje w westibulu szwadron honorowy. Przepiękne komnaty robią na gościach potężne wrażenie.

Punktualnie o godz. 9½ wieczorem nadjeżdża p. Prezydent Rzplitej, który wraz z p. Wojciechowską i córką, czynią honory domu. Mistrzem ceremonji był szef protokułu, p. Przeździecki.

O godz. 10 wiecz. rozpoczyna się śpiewem p. Czapskiej część koncertowa. Z kolei na estradzie staje śpiewaczka p. Ada Sari, którą zastępuje następnie Mieczysław Frenkiel.

Koncert zakończyły pieśni, odtworzone przez p. Polińska-Lewicką.

Obecnych na raucie „krakusów" p. Prezydent Rzplitej oprowadzał osobiście po salach zamkowych.

Następnie goście poproszono do bufetu ze słodyczami.

Raut wśród podniosłego nastroju i miłej pogawędki przeciągnął się do godz. 1-ej po północy.

Grosze ujrzą światło dzienne

Dziś, t. j. w poniedziałek zostaną puszczone w obieg groszowe banknoty zdawkowe, których brak wprowadzał chaos w rozrachunkach złotowych.

Uroczystości zagranicą na cześć Polski

Donoszą nam, że staraniem towarzystwa „France-Pologne" urządzony został dzisiaj w Sorbonie obchód polskiego święta narodowego. Przewodniczył uroczystości marszałek Foch. Obecni byli m. in. przedstawiciel prezydenta ministrów oraz ministrowie Fabry, Bokanowski, Deselves, Marsal i Maginot, szereg wybitnych osobistości z pośród ciała dyplomatycznego, generałowie Gouraud, Weygand, Lerond, Niessel i inni. Po odegraniu hymnów francuskiego i polskiego, marszałek Foch wyraził obecnym podziękowanie za przybycie na uroczystość. Przewodniczący towarzystwa „France-Pologne", senator Noulens, wygłosił przemówienie. Następnie zabrał głos marszałek Foch. Mówił o legjonistach polskich, którzy polegli za Francję i podnosił rolę, jaka przypadała w udziale armji francuskiej, broniącej narodów ciemiężonych. Marszałek Foch podkreślił następnie wielkie przywiązanie polaków, które wyraziło się m. in. w czasie kampanji z r. 1812 w Rosji, udziale polaków w batalionach francuskich w r. 1814, w towarzyszeniu polaków Napoleonowi na wyspie św. Heleny, wreszcie w czasie ostatniej wojny światowej.

Pos. dr. Chłapowski w imieniu Polski podziękował organizatorom uroczystości oraz marszałkowi Fochowi za dowody sympatji. Obecni na uroczystości przesłali Prezydentowi Wojciechowskiemu depeszę gratulacyjną.

WIEDEŃ (PAT). Z okazji polskiego święta narodowego w dn. 3 maja odbyło się w kościele na Rennwegu uroczyste nabożeństwo.

Cześć bohaterowi!

Generał Weygand kawalerem „Virtuti Militari"

Dnia 3. V. w Paryżu w siedzibie poselstwa polskiego odbyła się uroczystość dekorowania generała Weyganda krzyżem Virtuti Militari. Na uroczystości obecni byli: przedstawiciel prezydenta Republiki oraz prezydent ministrów, Poincaré, marszałek Foch, generałowie Dupont, Lerond i inni, personel poselstwa polskiego w komplecie.

Dymisja rządu jugosłowiańskiego

W dniu 2. V. prezes Rady ministrów ogłosił decyzje rządu podania się do dymisji. Izba została odroczona do chwili utworzenia nowego rządu.

Po Wiśle pływa sprzedany tabor rządu polskiego

Ale skarb nie otrzymał pieniędzy

Aktem rejentalnym zeznanym w grudniu r. z. przed warszawskim rejentem p. Wyganowskim nabyło Warszawskie Towarzystwo Transportu i Żeglugi Sp. Ack. wszystkie aktywa i Pasywa Towarzystwa Zjednoczonej Żeglugi Polskiej Sp. Akc.

Głównym akcjonarjuszem tej ostatniej spółki był rząd polski posiadający

przeszło 70 proc. akcji.

Wysoki ten udział rząd posiadał z tytułu wniesionego przy powstaniu spółki w styczniu 1923 roku majątku przeważnie w postaci

taboru rzecznego.

Pozostała część akcji należała do osób i instytucyj prywatnych. Oczywistem jest, że w takich warunkach

sprzedawca był rząd.

Nabywca nowy „Warsz. Towarzystwo Transportu i Żeglugi", dokonało skupu za 1200000 akcji swej spółki, która to ilość miało uzyskać przez wypuszczenie nowej 8-ej emisji zmieniając równocześnie par. 23 swej ustawy orzekający, iż wyłączne prawo do nowych emisji mają posiadacze dawnych emisji.

Nowa emisja przeznaczona wyłącznie dla skupu Zjednoczonej Żeglugi Polskiej, oczywiście

zmniejszała wysokość udziału

dotychczasowych akcjonarjuszy Warsz. Tow. Transp. i Żeglugi. Wobec tego grupa tych akcjonarjuszów zaprotestowała przeciwko emitowania nowych emisji.

Miało to ten skutek, że

emisja została cofnięta.

Równocześnie protestująca grupa wniosła zażalenie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego o unieważnienie prawomocności uchwał oddających całe nowe emisje nowym ugrupowaniom z pominięciem dotychczasowych posiadaczy akcji.

W tych warunkach rząd do tychczas

nie otrzymał

przewidzianej zapłaty za sprzedany w grudniu r. z. swój majątek i trudno przewidzieć, kiedy te zapłatę otrzyma.

Należało się spodziewać, że wobec nieotrzymania zapłaty rząd wstrzymał się z oddaniem swego majątku nowonabywcy.

Tymczasem jest przeciwnie, już od 1-go stycznia r. b.

majątek rządowy

jest w posiadaniu Warsz. Tow. Transportu i Żeglugi i z chwilą otwarcia nawigacji jest eksploatowany.

Rząd polski powinien wejrzeć w tę sprawę i albo rozwiązać natychmiast zawartą umowę i odebrać swój majątek albo domagać się od dyrekcji Warsz. Tow. Transportu i Żeglugi natychmiastowej zapłaty — inaczej sprawa może się przewlec nie wiadomo jak długo, ze oczywistą stratą Skarbu polskiego.

Międzynarodowe traktaty handlowe POLSKI

Wyrazem żywotności i ekspansji gospodarczej każdego państwa są

traktaty handlowe,

które zawiera się z sąsiadami i państwami całego świata.

Polska

ratyfikowała

dotąd traktaty handlowe z Francją, Szwajcarją, Włochami, Rumunją, Małopolską, Belgją, Jugosławją, Turcją i Japonją, nadto zawarła międzynarodowe umowy handlowe, dotąd

jeszcze nie ratyfikowane

z Anglją, Finlandją, Danją i Czechosłowacją. W toku zawarcia są wreszcie umowy handlowe z Norwegją i Holandją oraz Szwecją.

Z państw europejskich pozostają jeszcze

nieobjęte

umową handlową z Polską, Węgry, Hiszpanja, Portugalja, dalej Łotwa i Estonja, Grecja i Bułgarja, oraz ze względów politycznych Niemcy i Rosja, wreszcie Litwa. Poza Europą najpilniejsze będą traktaty handlowe

z Chinami,

Persją, Afganistanem i Sjamem ale przedewszystkiem

ze Stanami Zjednoczonemi

Półn. Ameryki, skąd kieruje się do nas znaczny przywóz artykułów kolonjalnych i surowców.

Umowa handlowa

z Rosją sowiecką

powinna była być dawno zawartą wobec doskonałej znajomości rynku rosyjskiego przez polskich przemysłowców, inżynierów i kupców oraz groźnej konkurencji zagranicy, która jak Niemcy i Anglja wyprzedziły nas w opanowaniu rynku rosyjskiego.

Na szczęście sytuacja nie przedstawia się dla nas niekorzystnie o tyle, że Sowiety dopiero obecnie wchodzą na drogę zerwania

z dotychczasowym systemem

polityki gospodarczej, umożliwiającym wszelkie angażowanie się w produkcji i ochronie rosyjskich kapitałów zagranicznych. O ile uzyskamy tylko

korzystne warunki

w traktacie z Rosją, a poseł Darowski daje wszelkie tego gwarancje, to wiedza, doświadczenie i talenta nasze w opanowaniu rynku rosyjskiego okażą się w pełnem świetle.

Pilny jest także traktat

z Niemcami,

które w naszym wywozie i przywozie odgrywają zawsze pierwszorzędną rolę. I tu traktaty handlowe, umiejętnie zawarte mogą przyczynić się do uzdrowienia obecnego obrotu handlowego.

Nowa taryfa celna,

opracowywana obecnie, umożliwi należyte wykorzystanie już zawartych i zawrzeć się mających handlowych umów międzynarodowych, których ilość i jakość podnosi powagę mocarstwową Polski.

Samobójstwo młodej mężatki w Cytadeli

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Wczoraj o godz. nie 1-ej po południu w mieszkaniu własnym w cytadeli w budynku Nr. 72, wystrzałem z rewolweru skierowanym w serce postrzeliła się śmiertelnie żona porucznika 26-letnia Bronisława Gwiazda.

Wezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło ofiarę zamachu samobójczego do szpitala św. Ducha, gdzie nie odzyskawszy przytomności wkrótce zmarła.

Przyczyna samobójstwa jest tajemnicza rodzinna.

Jak się dowiadujemy p. Bronisława Gwiazda była obecna w Cytadeli podczas sławnego wybuchu i została ranna odłamkiem spadającego muru.

Obchód 3 Maja w Sztokholmie

SZTOKHOLM 3. 5. (Tel. wł.). Według informacyj, udzielonych nam przez b. konsula polskiego w Stokholmie, p. W. Dzierżawskiego, obchodzono tam dziś nader uroczyście święto Trzeciego Maja.

Obchód zorganizował komitet złożony z grona polaków, zamieszkałych w Sztokholmie, oraz przyjaciół naszych, szwedów.

Zapowiedź obchodu wzbudziła nader żywe zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa miejscowego.

Program uroczystości, której przewodniczyć miał radny miejski p. Wohlin, odbyć się miał według następującego porządku:

Słowo wstępne rozpoczęła mowa powitalna, następnie odczyt o konstytucji wygłosił profesor Antoni Nystrom.

Jako specjalna atrakcja uzyskano współudział znakomitej śpiewaczki p. Argasińskiej-Chojnackiej, przybyłej na specjalne zaproszenie do Sztokholmu.

Wieczór zakończyła część koncertowo - wokalna, a następnie cercle towarzyski z tańcami.

Unowy handlowe z Holandją i Bułgarją będą niebawem zawarte

(b) W najbliższym czasie podjęte będą w Warszawie dalsze rokowania o zawarcie traktatu handlowego z Holandją.

Równocześnie przedstawiciele naszego ministerjum przemysłu i handlu udadzą się do Sofji w celu rozpoczęcia konferencji o układ handlowy polsko - bułgarski.

Zawarcie układu z Bułgarją pozwoliłoby Polsce na import znakomitych tamtejszych tytuni.

Oficerowie będą fascynować białogłowy guzikami swych płaszczów

Zmiany w umundurowaniu

Świeżo został zatwierdzony przez ministra wojny nowy typ płaszcza oficerskiego, który obowiązywać będzie wszystkich oficerów od dnia 1 września 1925 r.

Płaszcz nowego typu będzie wykonany z sukna koloru „khaki". Krój kloszowy, podszyty całkowicie podszewką, dwa rzędy po 6 guzików, rozchodzących się w kształcie łuku od dołu ku górze, kontrafałdy z tyłu i rękawy wycinane nadadzą płaszczowi całkiem odmienny charakter od dotychczasowego. Jedynie dystynkcje pozostaną te same, również naramienniki utrzymają krój dotychczasowy. Na zimę płaszcze będą mogły być watowane, względnie podszywane futrem, przyczem kołnierze mogą być futrzane z dowolnego futra.

Dotychczasowy krój płaszcza wolno będzie donaszać do dnia 1 maja 1927 r.

Wyższa szarża i niższe stanowisko

Deszcz awansów, jakie niedawno przeżyło nasze wojsko, — spowodował pewne zamieszanie w etatach. Bowiem mnóstwo awansowanych oficerów zajmowało stanowiska niższe i nieprzewidziane dla wyższej szarży. Zgodnie z dotychczasową organizacją, wszyscy ci oficerowie musieliby przejść na inne stanowiska, odpowiadające ich świeżo nabytej randze.

W związku z reorganizacją, jaka wkrótce zostanie przeprowadzona w łonie służby uzbrojenia — ministerjum wojny zarządziło, by: oficerowie korpusu uzbrojenia, w wypadkach rzeczywistej potrzeby — byli pozostawieni na zajmowanych stanowiskach, bez względu na różnice między posiadaną obecnie szarżą, a stopniem etatowo przewidzianym dla tego stanowiska.

Komisja sejmowa załatwiła budżet M. S. Wojsk.

Komisja budżetowa załatwiła na wczorajszych posiedzeniach preliminarz władz centralnych ministerjum spraw wojskowych zarówno w dochodach jak wydatkach, przyczem dokonano kilku zmian nieistotnych.

Fenomenalny most pod Dobrzyniem

Jawrowi ludzie,
Co wy tu robicie?
Budujemy mosty
Dla pana starosty.

Nie każde starostwo może się pochwalić starannie utrzymaną siecią komunikacyjną.

Naprzykład pod Dobrzyniem w starostwie lipnowskiem istnieje na rzece Róziec osobliwy most. Chcąc się przezeń przedostać, wjeżdża się od lewej strony, następnie skręca się na prawo, manipulując sprytnie lejcami, aby nie wpaść do jednej z dwu dziur, które od półtora roku tamują komunikację na tym ruchliwym trakcie, łączącym Dobrzyń z Lubiczem.

Aby nie było nieszczęśliwego wypadku, po zachodzie słońca wjazd na most bywa zagradzany drutem kolczastym.

Dla kogo są ordery?

Prawdopodobnie również i dla tych, którzy się dobrze zasłużyli Państwu

„Wszyscy dali dużo — ale nadzwyczaj dużo dała ta inteligencja polska, która poświęciła i tak dużo swych sił Państwu Polskiemu, a jednocześnie wykazała, że gotowa jest Państwu Polskiemu nie żałować nawet grosza swego. To też do traktowania potrzeb tej warstwy rząd będzie przystępował z największą uwagą, bo widzi, że nie idzie na marne to wszystko dobre, co się tej sferze czyni".

(Z mowy premjera Grabskiego, wygłoszonej w komisji sejmowej dnia 1 kwietnia 1924 r.).

„Pomyślne wyniki akcji subskrypcyjnej na rzecz Banku Polskiego zawdzięczać należy w znacznym stopniu stanowisku, jaki w tej sprawie zajęło dziennikarstwo polskie, które bez względu na różnice reprezentowanych kierunków politycznych, jednomyślnie poparło akcję rządu, mającą na celu utworzenie Banku i drogą codziennych artykułów i notatek w prasie przyczyniło się poważnie do zrozumienia przez poszczególne grupy społeczne i jednostki obowiązku poczynienia wysiłków w kierunku utworzenia tej instytucji."

(Z listu premjera Grabskiego do Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich).

Ile razy „Monitor Polski" ogłosi nazwiska osób, odznaczonych przy jakiejkolwiek bądź sposobności orderami — zawsze na czele, gdy chodzi o złożenie ofiary z krwi i mienia na ołtarzu Ojczyzny. Stwierdził to w swej ostatniej mowie sejmowej pan premjer Władysław Grabski i nietylko stwierdził, ale nawet obiecał, iż rząd traktować będzie potrzeby inteligencji ze specjalną uwagą.

Zanim jednak nastąpi spełnienie tej obietnicy w sensie poprawy bytu inteligenta, należy mu się natychmiast

satysfakcja moralna,

na która bez najmniejszej wątpliwości całkowicie sobie zasłużył. Takiemi widocznemi znakami moralnego oddania sprawiedliwości obywatelom są właśnie ordery, których cały deszcz spadł wczoraj. I z wielkim żalem należy skonstatować, że w tym deszczu najmniej uwzględniono tych, którzy się najwięcej Państwu zasłużyli. Specjalną piecza otoczono rozmaitych bankierów, którym przyznano niemal połowę ogólnej liczby odznaczeń; dalej idzie nieco wyższych urzędników (przyczem wyeliminowano prawie zabór rosyjski) i spora przygarść aktorów.. Inteligencji pracującej rzucono jakieś drobne z szarego końca ochłapki —

jak na urągowisko.

Prasę polską, o której premjer Grabski wyraził się, że Państwo zawdzięcza jej w znacznym stopniu pomyślne wyniki subskrypcji na rzecz Banku Polskiego, te

prasę pominięto niemal zupełnie

bo ograniczono się do przyznania prawie najniższego odznaczenia jednemu tylko prezesowi Syndykatu Dziennikarzy warszawskich.

Prasa polska spełniła, spełnia i spełniać będzie swe obowiązki względem Państwa nie dla nagrody. Jej patriotyzm stoi ponad wszelkiemi podejrzeniami w tym względzie. Ale chodzi o zasadę. Bo na jakiej podstawie ci sami panowie, którzy zamęczają redakcje pismami swemi codziennemi supplikacjami, ośmielają się stale lekceważyć prasę i pomijać ją stale, gdy chodzi o oddanie jej tego, co się jej słusznie należy. Trzeba raz zerwać z fałszywym wstydem i powiedzieć jasno a otwarcie, że tak dłużej trwać nie będzie i że prasa polska, pamiętając o swych obowiązkach

nie zapomni też o swych prawach.

Inteligencja pracująca w ogólności, a prasa w szczególności, położyła dla Państwa zasługi napewno nie mniejsze od bankierów.

Obaj wiceministrowie spraw wewnętrznych rozdzielili już funkcje pomiędzy siebie

(b) Jak się dowiadujemy funkcje pomiędzy obu wiceministrami spraw wewnętrznych pp. Olpińskim i Dutkiewiczem zostały już zupełnie podzielone. Mianowicie kompetencji p. Dutkiewicza podlegają przedewszystkiem departamenty administracyjny i bezpieczeństwa publicznego (którego reorganizacją jest on obecnie zajęty). Natomiast p. Olpiński zajmuje się przeważnie wewnętrzną administracją ministerjum.

Sprawy personalne uzależnione są całkowicie od p. Dutkiewicza.

Nowi wojewodowie

(b) W kołach politycznych zrów stała się aktualna sprawa obsadzenia niektórych województw — przedewszystkiem więc, wakującego po śmierci wojewody Koneckiego, województwa śląskiego oraz województwa pomorskiego. To ostatnie, po mającem nastąpić ustąpieniu p. Brejskiego proponowano pos. Wachowiakowi (N. P. R.), który nie dał jeszcze w tej sprawie ostatniej odpowiedzi, gdyż z chwilą objęcia województwa musiałby złożyć mandat poselski.

Pos. Wachowiak obecnie oczekuje decyzji swego stronnictwa, do którego zwrócił się o rozstrzygnięcie tej kwestji.

Natomiast nie jest wykluczone, że na województwo śląskie powołany będzie jeden z dwu podsekretarzy stanu: p. Studziński z prezydjum Rady ministrów, lub też p. Olpiński z ministerjum spraw wewnętrznych.

Ostrowiec rozszerza swe granice

Po czternastoletnich zabiegach miasto Ostrowiec uzyskało zezwolenie na rozszerzenie swych granic w formie rozporządzenia Rady ministrów z dnia 13 kwietnia 1923 r., zgodnie zresztą z obowiązującą w tej dziedzinie ustawą.

Decyzje tą zaskarżyły do Trybunału Administracyjnego Zakłady Ostrowieckie, Sejmik powiatowy i dwie zainteresowane gminy.

W imieniu skarżących występował bowiem - minister spraw wewnętrznych p. F. Kuczyński. Obronę wnosił burmistrz m. Ostrowca poseł Mrozowski (Ch. D.)

Trybunał Administracyjny odrzucił skargę. Stanowisko zajęte w tej sprawie przez najwyższą instancję posiada doniosłe znaczenie dla wielu miast Polski, których rozszerzenie granic jest w toku i stanowi ważny precedens, kładący kres wpływom wielkiego przemysłu bezwzględnego wobec interesów miasta.

Ostrożnie pisujcie listy do Rosji Sowieckiej

Czrezwyczajka czyta wszystkie adresowane listy

BERLIN, — W dzienniku „Rul" osoba, przybyła przed kilkoma dniami z Moskwy, zamieszcza list otwarty do emigrantów rosyjskich. List stwierdza wszystkie pogłoski o terrorze, jaki zapanował obecnie w Moskwie, o ciągłych aresztowaniach i rewizjach, wywołujących ogólną panikę. Pretekstem do aresztowań są bardzo często listy, otrzymane z zagranicy, które wszystkie są nadzwyczaj starannie czytane przez główny urząd polityczny; za najdrobniejszy zwrot, podejrzany adresat bywa aresztowany.

Mieszkańcy Rosji sowieckiej proszą przeto swych znajomych i krewnych zagranicą o nadzwyczaj oględne wyrażanie się w listach i wogóle o pisanie takowych tylko w razie rzeczywistej potrzeby, gdyż każdy list z zagranicy jest już sam przez się niebezpiecznym.

Sowieckie apetyty na kolej wschodnio-chińską

MOSKWA, (Tel. wł.) Rząd bolszewicki planuje oddawna opanowanie kolei Wschodnio-Chińskiej. Porobił nawet wszystkie kroki w celu jej owładnięcia. Na ostateczny krok odważyć się nie może, gdyż rząd japoński oświadczył, że nigdy nie dopuści do urzeczywistnienia tego planu, chociażby doszło do zatargu zbrojnego.

Rząd rosyjski posiada wiadomość, że japończycy zrobili już w tym celu wszystkie zarządzenia, i że pierwszym ich krokiem byłaby

okupacja Władywostoku.

Tysiąc wspaniałych rogaczów

Historja o detektywie i jego niezwykłym pomyśle

Kupno maszyny do pisania jest bardzo poważnym krokiem w życiu przeciętnego człowieka. Niewątpliwie.

Detektyw prywatny, Gustaw Warchlakowski, zwany „Bufalo-Bill", zdawał sobie z tego sprawę. Ogarnęło go wzruszenie na widok posłańca niosącego skrzynkę z napisem „Ostrożnie".

Własnoręcznie odbił wieko, wyrzucił warstwę wiórów i ujrzał misternie dacko, lśniące od świeżego lakieru. Maszyna była mu gwałtownie potrzebna, gdyż zamierzał przeprowadzić wielką kampanję, mającą go uczynić zamożnym człowiekiem i to w wyjątkowo szybkiem tempie.

Detektyw nacisnął klawisz; pałeczka uderzyła w wałek kauczukowy. Założył kopertę i wystukał własny adres:

Wielmożny Gustaw Warchlakowski — Bednarska 36 m. 2 — Warszawa.

Druk był piękny i wyraźny. Maszyna działała bez zarzutu.

*

Pomysł detektywa Warchlakowskiego był prosty, jak wszystkie genialne pomysły. Aby zdobyć liczną klijentelę, należało ją przedewszystkiem wynaleźć, lub stworzyć. Ponieważ klijentela detektywów prywatnych rekrutuje się zazwyczaj ze zdradzanych mężów, wystarczy wmówić w pewną liczbę zamożnych obywateli, że mają rogi, a powodzenie będzie zapewnione. W tym celu detektyw zaopatrzył się w maszynę do pisania, zwykły papier listowy i koperty, oraz nowy spis abonentów sieci telefonicznej.

Praca wymagała dyskrecji, pochłaniała dużo czasu, ale była niezmiernie prosta.

Gdy żona udawała się po sprawunki na miasto, pan Warchlakowski siadał przy telefonie i wybierał obiecujące nazwiska. Zaczął od litery „A".

- Abendstern Maurycy, przedstawiciel „Blue Star Line" — Ten będzie dobry. Dzwonione.

— Proszę...

— Czy mogę mówić z panią Abendstern?

— A kto mówi?

— To nie pańska rzecz.

— Jakto nie moja? Chyba mi wolno zapytać, kto się dobija do mojej żony!

Klap. Słuchawka położona. Detektyw notuje: Abendstern, żonaty, zazdrosny. Teraz dalej, do następnego.

Abdulianc Nawertin, właściciel piekarni.

— Allo, czy jest madame Abdulianc?

— Zaczem tebe madame Abdulianc? Zaczem tebe moj żena?

Dość. I ten zazdrosny. Pan Warchlakowski telefonuje w dalszym ciągu, notując nazwiska przyszłych klijentów. Jeżeli rozmówca odpowiada tonem obojętnym, lub co gorsza, woła żonę do aparatu, konwersacja zostaje natychmiast przerwana.

Praca wre. Do gabinetu wstęp wzbroniony.

*

Po tygodniu p. Warchlakowski ukończył przygotowania, t. j. zgromadził tysiąc nazwisk. Teraz należało napisać tysiąc listów, tysiąc adresów i nakleić tysiąc znaczków pocztowych. Pracę ułatwiała ta okoliczność, że treść wszystkich listów była jednakowa:

Szanowny Panie!

Radzę mieć się na baczności, gdyż małżonka Pańska bezczelnie Pana zdradza.

Szczery przyjaciel.

Pisanie listów zajęło detektywowi prawie półtora miesiąca, gdyż czynił to dorywczo, w tajemnicy przed małżonką. Wreszcie nadszedł kres żmudnej pracy. Listy znalazły się na poczcie.

*

Była to wielka gra, którą wszczął detektyw Warchlakowski. Tysiąc zazdrosnych mężów miało nazajutrz otrzymać groźne ostrzeżenie.

Załatwiwszy się z korespondencją, wprost z poczty udał się do agencji reklamowej.

*

Urocza pani Warchlakowska przyniosła mężowi śniadanie do łóżka. Przyniosła też stos dzienników porannych.

Detektywa nie interesowały depesze, ani sensacje. Gorączkowo przerzucał stronice, szukając swego ogłoszenia. Ujrzał je wśród tekstu, wydrukowane tłustemi czcionkami, rzucające się w oczy.

„BUFFALO-BILL"
detektyw prywatny
Bednarska 36 m. 2.
poleca swe usługi
zdradzonym mężom.
Dyskrecja zapewniona.

*

Nie było czasu do stracenia. Listonosze zależnie od dzielnicy, zaczynają swe czynności dość wcześnie, a więc, jeżeli reklama poskutkowała, należało spodziewać się rychłego napływu klijenteli. Pan Warchlakowski wyskoczył z łóżka, ogolił się i przywdział nowy garnitur.

O godzinie 9-ej zjawiło się w poczekalni kilku panów. Twarze mieli smutne, wejrzenie nie obiecujące nic dobrego. Spoglądali na się z nieufnością, milcząc ponuro. Był też między nimi p. Abdulianc. Kiwał głową, powtarzając od czasu do czasu:

— Był żena, radnoi żena, nietu żena.

O godzinie 10-ej w poczekalni powstał tłok. O 11-ej klijenci stali w ogonku na schodach.

Detektyw brał od każdego z gości po 200 złotych à conto, wypytywał o powód podejrzeń, zapisywał i polecał zgłosić się za tydzień.

O pół do pierwszej zarządził przerwę, kazał sobie podać filiżankę rosołu i zaczął przerzucać przyniesioną korespondencję. Między innemi znalazł list pisany na maszynie. Rozerwał kopertę i przeczytał:

Szanowny Panie!

Radzę mieć się na baczności, gdyż małżonka Pańska bezczelnie Pana zdradza.

Szczery przyjaciel.

*

Po długiem oczekiwaniu, zaczęli cierpliwieni interesanci zaczęli dobijać się do gabinetu detektywa. Jeden z nich zajrzał przez dziurkę od klucza i zobaczył parę kamaszy męskich, bujających w powietrzu na wysokości pół metra od podłogi.

*

Biedny detektyw powiesił się na sznurze od portjery, bowiem przejął się treścią anonimowego listu, listu spreparowanego własnoręcznie. Wysyłając tysiące ostrzeżeń, jedno z nich wsunął przez nieuwagę do koperty, na której dla wypróbowania maszyny napisał własny adres i niechcący wyekspedjował razem z pozostałemi listami.

Nie było dlań pociechy, jak dla tysiąca innych. Pozostał mu jeno postronek.

Zam.

Kawalerowie orderu „Odrodzenia Polski"

Wielką Wstęgę Orderu Odrodzenia Polski otrzymali biskup krakowski ks. Adam Stefan Sapieha i arcybiskup obrządku ormiańskiego we Lwowie — ks. Józef Teodorowicz.

Krzyż Komandorski z gwiazdą: naczelny dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu — dr. Józef Englich; dyrektor departamentu ministerjum skarbu, dr. Marjan Głowacki, profesor uniwersytetu w Warszawie; Wacław Wincenty Makowski; podsekretarz stanu w ministerjum skarbu Bolesław Markowski; profesor Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego, Józef Mikułowski Pomorski; profesor politechniki we Lwowie, inż. Ignacy Mościcki i członek Radv nadzorczej P. K. K. P. i komitetu organizacyjnego Banku Polskiego, dr. Jan Kanty Steczkowski.

Krzyż Komandorski: prezes zarządu Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, Stefan Benzei; dyrektor kopalń tow. naft. „Premier", profesor inż. Zygmunt [illegible]; profesor uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dr. Ludwik Antoni Birkenmajer; za pracę społeczną i filantropijną, Tadeusz Czarkowski - Golejewski; prezes Centralnego Tow. Rolniczego w Warszawie, Kazimierz Fudakowski; dyrektor Polskiego Banku Krajowego w Poznaniu, dr. Kazimierz Hacia; prezydent m. st. Warszawy, inż. Władysław Jabłoński; biskup sufragan sejneński, ks. Romuald Jałbrzykowski; b. delegat rządu polskiego w Gdańsku, Mieczysław Jałowiecki; dr. Roman Komierowski, Leopold Juljan Kronenberg, inż. Stanisław Jan Majewski, profesor uniwersytetu warszawskiego, Karol Lutostański; burmistrz m. Cieszyna dr. Jan Michejda; dyr. Polskiego Monopolu Tytuniowego Kazimierz Bełza-Ostrowski; członek Zarządu Banku Przemysłowców w Poznaniu, dr. Stanisław Pernaczyński; członek Rady państwowej przemysłowo - handlowej przy ministerjum przemysłu i handlu — inż. Stefan Przanowski; notarjusz i b. prezes sądu okręg. w Łodzi, Kazimierz Rossman; członek zarządu Banku Tow. Spółdzielczych w Warszawie, dr. Antoni Rząd; dyr. gener. Grodzieckiego Tow. Kopalń Węgla — inż. Stanisław Skarbiński (senior); b. wiceprezes Rady miejskiej, Artur Śliwiński; b. prezes sądu apelacyjnego w Toruniu, ś. p. Władysław Szuman; naczelny dyrektor Banku Ziemiańskiego w Warszawie, Eustachy Korwin-Szymanowski; st. radca i kierownik wydziału prokuratorji generalnej w Warszawie, Tadeusz Werner; dziekan rzymsko - katolickiej kapituły metropolitalnej we Lwowie, ks. infulat dr. Józef Zajchowski.

Krzyż Oficerski: Oldze Boznańskiej, artystce-malarce, Czesławowi Przezińskiemu, adwokatowi; Tadeuszowi Chłapowskiemu, prezesowi Izby pracodawców przemysłu naftowego w Borysławiu; ks. Feliksowi Cozelowi, rektorowi Zakonu O.O. Jezuitów w Tarnopolu; Adamowi Bolesławowi Danielewiczowi; Zdzisławowi Klemensowi Dębickiemu, krytykowi i publicyście; ks. proboszczowi Henrykowi Dziekanowi; inż. morskiemu Antoniemu Garnuszewskiemu, dyrektorowi szkoły morskiej; dr. Arturowi Górskiemu; Feliksowi Jasieńskiemu, pisarzowi i krytykowi; Kazimierzowi Kamińskiemu, artyście dramatycznemu; Janowi Kazimierzowi Królowi za zasługi na polu pracy oświatowej wśród trudnych warunków w czasach niewoli; Czesławowi Krupskiemu, za zasługi położone dla Rzeczypospolitej Polskiej na polu pracy społecznej i państwowej na Kresach Wschodnich; ks. Karolowi Kuliszowi, pastorowi ewangelickiemu w Cieszynie; dr. Ryszardowi Kunickiemu; dr. Włodzimierzowi Lonkiewiczowi, komisarzowi rządowemu m. Tarnopola; dr. Józefowi Marczewskiemu, prezydentowi m. Częstochowy; Piotrowi Maszyńskiemu, profesorowi Konserwatorium muzycznego w Warszawie; dr. Franciszkowi Paszkowskiemu, kuratorowi krakowskiego Tow. Ubezpieczeń Wzajemnych; Zygmuntowi Plucińskiemu, prezesowi Rady nadzorczej Banku Poznańskiego; Kazimierzowi Pochwalskiemu, artyście-malarzowi; Marii Rodziewiczównie, powieściopisarce; Janowi Rosenowi, artyście-malarzowi; Józefowi Śliwickiemu, artyście dramatycznemu; Józefowi Śliwińskiemu, artyście muzykowi; Ignacemu Sobieszczańskiemu; Kazimierzowi Stockiemu-Sosnowskiemu, weteranowi 1863 r., za zasługi położone w walce o niepodległość Polski w powstaniu 1863 r.; dr. Lucjanowi Szporowi, dyrektorowi Polskiego Banku Krajowego; Karolowi Tichy'emu, artyście-malarzowi; Sewerynowi Udzieli; Ignacemu Witkiewiczowi; Tadeuszowi Żółkowskiemu, kapitanowi statku szkolnego „Lwów", w uznaniu zasług, położonych w dziedzinie rozwoju polskiej marynarki handlowej; ks. Janowi Stanisławowi Żakowi, dziekanowi szadkowskiemu; Romanowi Żelazowskiemu, artyście dramatycznemu, za zasługi, położone na polu pracy artystycznej.

Krzyż Kawalerski przyznano: Leopoldowi Cieleskiemu, weteranowi 1863 r.; Kazimierzowi Dziewanowskiemu; Franciszkowi Fraszce, włościaninowi ze wsi Sieganów; Kazimierzowi Józefatowi Girdwoynowi, weteranowi 1863 r.; Tekli Jenike, za zasługi położone w walce o niepodległość Polski w powstaniu 1863 r.; Teodorowi Konopce (Rolandowi), artyście dramatycznemu; Wilhelmowi Korbutowi, weteranowi 1863 r.; Józefie Kosińskiej, nauczycielce w Chełmie; Edwardowi Lubowskiemu, weteranowi 1863 r.; Stanisławowi Łażyńskiemu, weteranowi 1863 r.; Teodorze Monczuńskiej, za zasługi położone w walce o niepodległość Polski w powstaniu 1863 r.; Józefie Obiezierskiej za zasługi położone w walce o niepodległość Polski w Powstaniu 1863 r.; Zofii Romanowiczównie, za zasługi położone w walce o niepodległość Polski w powstaniu 1863 r.; Stefanowi Reichardsberg-Reichardowi, naczelnemu inspektorowi hodowli przy Towarz. Gospodarskiem we Lwowie; Maurycemu Medardowi Rogalskiemu, honorowemu agentowi konsularnemu Rzeczypospolitej Polskiej w Warnie; Aleksandrowi Sielskiemu, w uznaniu zasług, położonych dla Rzeczypospolitej Polskiej w dziedzinie rozwoju muzyki, Po[illegible] Sobczykowi, członkowi [illegible] działu powiatowego w Jędrzejowie; Aleksandrowi Sochaczewskiemu, weteranowi 1863 r.; Bronisławowi Spasowskiemu, weteranowi 1863 r. za zasługi położone w walce o niepodległość Polski w powstaniu 1863 r.

Włocławianie słuchali koncertów wykonanych w Londynie i Paryżu

W dniu 26 i 27 [illegible] [illegible] publiczność we Włocławku [illegible] poraz pierwszy słuchała [illegible] koncertu wykonanego w Paryżu i Londynie, za pośrednictwem radjotelefonu.

Koncert zorganizowany z inicjatywy p. [illegible] Warszawskiego, poprzedzony był prelekcja majora Jackowskiego, jednego z najczynniejszych u nas pionierów tego epokowego wynalazku od lat [illegible]. Całkowity dochód koło [illegible] miljardów przeznaczony został na pomoc dla powodzian województwa Warszawskiego.

Na tenże cel urządzone będą przez majora Jackowskiego koncerty radjotelefoniczne w Płocku, Kutnie i Pułtusku.

Niebezpieczny fryzjer z ulicy Dzielnej

„Usypiała mnie narkotykiem, by przyjmować kochanków"

Tak oświadczył, a śledztwo wykryło niesłychane skandale

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie wpłynęła niezwykła skarga. Za poszkodowanego podał się niejaki Daniel Szochetzon, właściciel razury, zamieszkały przy ulicy Dzielnej nr. 11.

Ze skargi tej wynikało, jakoby p. Łaja Szochetzonowa, prawowita małżonka p. Daniela, zatruwała mu systematycznie nietylko życie, ale i organizm. Zatruwała jakimś

tajemniczym narkotykiem,

podawanym bądź w zupie, bądź w herbacie, od którego skarżący niezwłocznie twardo zasypiał.

A wtedy p. Łaja ponoć zapraszała kawalerów i wyprawiała z nimi

zdrożne harce,

nie krępując się obecnością śpiącego męża.

Niezwykła ta skarga została skierowana do urzędu śledczego, dokąd wezwano jej autora. P. Szochetzon, — stanąwszy przed

groźnem obliczem

starszego przodownika p. Bogusza, cofnął oskarżenie, tłomacząc, że tak mu się przyśniło. Ale po upływie kilku dni zjawił się ponownie ze świeżą skargą na małżonkę. Obwiniał ją mianowicie, że mu zabrała

garderobę, bieliznę, drobiazgi

i uciekła niewiadomo dokąd.

Tym razem p. Daniel Szochetzon nie skłamał. Pani Łaja, w liście nadesłanym do władz, potwierdziła jego słowa, ale przedstawiła je w zgoła innem oświetleniu. Oto treść tego listu:

Do
Pana Podprokuratora
X Okręgu m. st. Warszawy
Nr. spr. 9381/10133.

Łai Licht, zam. przy ulicy Nowolipki nr. 62 m. 13.

Podanie.

W dniu 23 marca 1924 r. zawarłam z Danielem Szochetzonem religijny akt ślubny przed rabinem Abramem Zybenbergiem (Dzielna nr. 4) i w tymże dniu wniosłam Szóchetzonowi tytułem posagu 500 dolarów. Po upływie zaledwie trzech dni od mego nieszczęśliwego ślubu zaczął mnie Szochetzon prześladować różnemi niestworzonemi wymysłami, twierdząc, że jakoby usypiam go w nocy i

wpuszczam do mieszkania po trzech, czterech kochanków,

przyczem obrzucał mnie najordynarniejszemi wymysłami i obelgami. Tak trwało przez dwa tygodnie. Przez ten czas Szochetzon wszelkiemi sposobami usiłował pozbyć się mnie jaknajrychlej, bijąc i katując mnie oraz grożąc mi

obcięciem moich długich włosów,

o ile się sama w porę nie wyniosę z jego domu. Widząc, że ani moją uległością, ani też dobrocią nic nie wskóram, prosiłam go, aby mi zwrócił mój posag i dał mi rozwód, poczem się rozejdziemy, lecz Szochetzon nietylko nie miał zamiaru

zwrócić mi moich 500 dolarów,

ale przechwalał się, że do rozwodu będę musiała mu jeszcze dopłacić. Przekonawszy się w końcu, że moich pieniędzy już nie wydostanę i będąc w rozpaczy, zabrałam moje i jego rzeczy, wszakże nie celem przywłaszczenia ich, lecz celem

uratowania mego dorobku,

aż do zwrotu zabranych mi przezeń moich pieniędzy.

Łaja Licht-Szochetzon.

Dokument ten zachęcił policję do zainteresowania się przeszłością niedelikatnego małżonka. Dochodzenie ustaliło

niesłychanie skandaliczne szczegóły,

przypominające sprawę paryskiego Landru, z tą jedynie różnicą, że jego warszawski naśladowca nie uciekał się do palenia swych ofiar w piecu.

Przedewszystkiem wyszło na jaw, iż p. Daniel miał na sumieniu

trzy żony ślubne, oraz mnóstwo narzeczonych,

które pouwodził i rzucił.

W miłości nie był bezinteresowny. Jego pierwsza żona p. Cyrla z domu R., po pięciu tygodniach pożycia małżeńskiego musiała uciekać, przyczem posag i wyprawę pozostawiła w jego posiadaniu.

Druga żona — p. Dora z domu W.,

na trzeci dzień po ślubie

rozeszła się z pomysłowym oblubieńcem, zrzekła się posagu i poniosła koszta rozwodowe.

Pozatem, jak twierdzą mieszkańcy domu nr. 11 przy ulicy Dzielnej p. Szochetzon bezustannie zmieniał służące, przyczem

wybierał dziewczęta młode

i przystojne. W czasie okupacji niemieckiej był oskarżony o uwiedzenie i pozbawiony chwilowo wolności.

Wobec powyższego sprawa przybrała zupełnie inny obrót. Skargi romantycznego właściciela razury nie wzięto pod uwagę, natomiast zainteresowano się

losem jego byłych małżonek

i narzeczonych.

Pani Łaja Licht-Szochetzonowa przedstawiła prokuratorowi dziewiętnastu świadków.

Polski zapaśnik złoty

kładzie wokół na obie łopatki...

Plajta tu, plajta tam...

Złoty polski jest jak tygrys pręgowany, cesarz chiński lub przynajmniej bardzo dziki pies.

Ledwie się pokazał, a już leżą jak długi — bez ratunku powaleni — zmiażdżeni — zwyciężeni samym tylko

widokiem.

Przy Gęsiej ulicy katastrofa, jakiej niepamięta kupiectwo od roku 1914.

P. I. Harf, pp. Honigsberg i Tenenbaum zbankrutowali, pp. Popiłow i Lipszyc ogłosili plajtę i obaj szefowie firmy pochowali się w mysich dziurach, bo nie tylko im wstyd ukazywać się na ulicy, ale i strach przed wierzycielami, którzy natychmiast zawiązali między sobą Spółkę opartą na solidnej gwarancji:

obicia obu bankrutów.

P. Wyszyński z Gęsiej 12, kupiec manufaktury, nie tylko splajtował, ale już otrzymał

takie lanie

od p. Goldsteina, iż leży chory z powodu siniców i wzruszeń. Pocóż zachciało mu się w przededniu bankructwa brać jeszcze towar od krewkiego i mocnego mężczyzny.

P. Elchanowicz z ulicy Franciszkańskiej, właściciel magazynu

„dodatków szewskich"

zgasł wśród straszliwych zmagań się z bankructwem.

Firma zamknęła swe podwoje — buty będą tańsze.

Pierwszy z pośród kupców manufaktury ogłosił plajtę

p. Chil Silberberg

z Grójca, bardzo porządna i wielka firma cieszącą się zaufaniem ludności, która pożyczała p. Chilowi na dobre procenta gotówkę do interesu. Pieniądze przepadły, w sklepie p. Silberberga stoi na straży policjant, bo wierzyciele rozebraliby cały magazyn na pokrycie długów, obecnie zadawalają się płaczem, narzekaniem, zawodzeniem, przed opuszczonemi okiennicami sklepu.

W Łodzi plajta za plajtą... Pomieszanie rozumów, krzyk i harmider jaki panuje w dniu sądu ostatecznego.

Trzy dni króluje dopiero

złoty polski,

a już tyle spowodował nieszczęść i katastrof.

Gwałtu, co to będzie?

Cud Bolszewji

Do Moskwy sprowadzono niejakiego Wiktora, syna lekarza z Władywostoku.

Wiktor liczy cztery lata i dziewięć miesięcy życia. Ma pełną brodę i wąsy oraz takie muskuły, że może obalić mocującego się z nim dorosłego człowieka.

Profesor Leontycz badał to osobliwe dziecko i stwierdził przerost gruczołów, który przypisuje niezwykłej dotychczas chorobie. Pomimo kuracji, jakiej został poddany, Wiktor rozrasta się coraz szybciej jakkolwiek chodzi o wiele [illegible] na inteligencję dziecka.

W ostatnim wypadku do flaszki wprowadza się [illegible] ciepłych jeszcze „fusów", niezbyt przesiąkniętych wodą i wstrząsa się we wszystkich kierunkach. Miał kawowy pochłania tłuszcz bardzo szybko. Po wypłukaniu wodą butelka będzie czysta.

Atleta zamiast lwa

Wpakowano go do klatki, ponieważ nie chciał się ożenić

W Nowym Jorku rozegrała się świeżo arcykomiczna farsa.

Ulubieniec tamtejszej publiczności, atleta Koch miał wystąpić na arenie. Olbrzymi sukces był zapewniony. Naraz jeden z jego konkurentów puścił wiadomość, że mocarz nad mocarze posiada w Nowym Jorku kochankę.

Żadna sensacji prasa rozgłosiła tę wiadomość. U siłacza zjawiły się przedstawicielki i przedstawiciele różnych stowarzyszeń, związków, korporacji, domagając się wyjaśnienia sprawy i natychmiastowego zawarcia ślubu z biedną dziewczyną.

Ponieważ atleta nie okazywał matrymonialnych skłonności, sytuacja stała się niebezpieczna. Groził zupełny bojkot występów.

Impresario, grubo zaangażowany finansowo, począł zachęcać mistrza do natychmiastowego ślubu, albowiem termin występów się zbliżał, a katastrofa była nieunikniona. Koch jednak wolał niepowodzenie, niż żonę.

Zniecierpliwiony impresario wpadł jednak na szatański pomysł. Zwabił siłacza do cyrku, zamknął go w klatce, przeznaczonej dla lwa i oświadczył kategorycznie, iż prędzej go nie wypuści, póki nie ożeni się z kochanką.

Atleta wydał ryk zgrozy i zatargał żelaznemi kratami, ale bez skutku. Miotał się, szalał, próbował skruszyć żelazo i dusze swych tyranów, ale zarówno kraty, jak i prześladowcy byli nieugięci.

Dwa dni trwały pertraktacje, wreszcie zgłodniały i wyczerpany siłacz zgodził się na ślub.

Impresario nie omieszkał natychmiast zawiadomić prasę o zmianie postanowienia ulubieńca publiczności, spisał z nim zobowiązanie i po tych dopiero formalnościach otworzył drzwi klatki.

Atleta tak dalece czuł się poskromiony, iż nawet nie połamał kości swemu prześladowcy.

Małżeństwo przyszło do skutku, a bilety były rozchwytywane.

Chłopski rozum

Pewien gospodarz, przyjechawszy na targ do Lwowa, zostawił wóz na ulicy, a sam udał się do restauracji. Wyszedłszy, ku swemu zdziwieniu zobaczył na wozie cudzy kosz.

Gospodarz wsiadł na wóz i zaciął konie; dopiero w bocznej ulicy zatrzymał się, rozpakował kosz i znalazł śpiące niemowlę, owinięte w szmaty. Po namyśle, chłopek zawrócił konie i znów wszedł do restauracji, zostawiając kosz na wozie. Usiadł przy oknie i ujrzał po chwili, jak jakiś mężczyzna kręcił się koło wozu, a następnie zbliżył się, zabrał kosz i uciekł. Chłop uradowany, że pozbył się kłopotu — odjechał.

Samobójstwo polki adwokatki w Ameryce

Jej nazwisko: Wanda Stopa

Zostawiła sensacyjne pamiętniki

Północno - amerykańskie pisma donoszą o samobójstwie adwokatki w Chicago panny Wandy Stopa, pochodzącej z Małopolski. Panna Wanda Stopa zajmowała w Chicago b. wybitne stanowisko w administracji miejskiej. Listy i poezje, które pozostawiła, przypominają pod względem [illegible] pamiętniki Marji Baszkircewy. Powód samobójstwa jest natury osobistej.

MODA, A KIESZEŃ

Do was, warszawianki, przedmurze Europy!

W wiecznej pogoni za zmianą i nowością, dyktatorzy mody szukają natchnienia w polityce. Raz po raz jakiś zapomniany naród zwraca na siebie oczy całego świata. A zanim przejdzie do historii, musi zaprezentować się u Wortha, u Paquina, Pointa.

Jeśli w Rosji zamordują cara, krew jego spadnie przedewszystkiem na garderobę paryżanek i głowy uczesane à la moujik; jeśli w Japonii wybuchnie trzęsienie ziemi, to będą modne szarfy japońskie (autentyczne, ażeby uchronić pozostałych od charakiry), wygnanie kalifa wprowadzi woaletki, a odkopanie Tutankhamena sprawi, że najwyższym komplimentem będzie porównanie damy do mumii.

Więc uroda jest ciekawa jak reporter i ruchliwa jak kino. Paryżanka z głową à la moujik, w tureckim woalu, spowita jak sam Tutankhamen pozostanie zawsze jednak tylko paryżanką. Przepraszam, aż paryżanką.

Wtedy kiedy historia chwilowo odpoczywa, zatrzymuje się na mgnienie oka perpetuum mobile mody, dopóki oczy nie odwrócą się do przeszłości.

Więc tak jest dzisiaj: jeszcze trwają tkaniny egipskie i tureckie, batiki i chusty polskie, hafty rosyjskie, słowem: Wschód w rozumieniu paryskiem. Wszystko jest barwne, kwieciste, wzorzyste. A jednocześnie wraz z wystawą Brytyjską ukazuje się tkanina w szkocką kratę.

Pragnęłabym jedynie uchronić swoje Czytelniczki od pomieszania — mody Wschodu i Zachodu, które lubią warszawianki, jako przedmurze Europy.

Do kraciastych spódnic nie należy nosić wzorzystych kaftaniku szy i haftowanych żakietów!

Antula.

Ohydna rzeź rodziny złożonej z ośmiu ludzi.

W poszukiwaniu dolarów bandyci wymordowali rodzinę Pietraszewskich.

Wieczorem dnia 29 kwietnia niewykryci dotychczas bandyci wdarli się do mieszkania Pietraszewskich we wsi Daniłowo pod Łapami. Wszystkim obecnym

kazali położyć się na ziemi

i po kolei strzałami z brauningów w głowy wymordowali całą rodzinę, w tem starego Pietraszewskiego i jego żonę czterech synów jego i żonę jednego z synów [illegible] się w ósmym [illegible]

Jeden z Pietraszewskich

ciężko ranny po odejściu bandytów

wyczołgał się z mieszkania do ogrodu, chciał się przedostać przez ogrodzenie, lecz stracił równowagę i

udusił się w sztachetach.

Świadków mordu i okoliczności brak, gdyż wszyscy zginęli.

Policja zorganizowała obławę

która niestety nie dała wyniku.

Celem morderstwa był rabunek.

Bandyci zrabowali 1000 dolarów,

które przywiózł z Ameryki jeden z synów Pietraszewskiego, poza tem rzeczy i kosztowności [illegible]

Komendant Okręgowej Policji Państwowej, p. Chluski wyznaczył

1 miljard nagrody za wykrycie

lub przyczynienie się do wykrycia sprawców bestjalskiego morderstwa.

Zbrodnia wywołała poruszenie ogólne.

Szczegóły dalsze poda Dziennik jutro.

Echa wymiany zakładników w Stołpcach.

Białystok odegrał w wymianie zakładników rolę pierwszorzędną.

W sprawozdaniach prasowych o wymianie zakładników w Stołpcach, pominięto wiele szczegółów, które

interesować mogą Białystok.

Partję komunistów w liczbie 33 mieliśmy oddać bolszewji wzamian za braci naszych, gnębionych w kasamatach sowieckich. Wszyscy oni oczekiwali wymiany

w więzieniu białostockiem.

W noc z piątku (25 bm.) na sobotę komuniści pod silną eksportą zostali odprowadzeni z więzienia na dworzec. Odbioru tego „towaru komunistycznego" dokonali dwaj delegaci Min. Spr. Zagr. pp.: Podhorski i Lenczner.

Wszystko odbyło się

sprawnie i gładko

dzięki wzorowej administracji więzienia białostockiego.

„Pupila nasi" od tej chwili aż do chwili wymiany znaleźli się

pod opieką eskorty złożonej z dzielnych funkcjonarjuszy policji białostockiej,

prowadzonych przez p. komisarza, Skrętowskiego.

Transport udał się do Stołpców w wagonach III klasy. Komuniści, z których większość miała wyroki kilkuletniego conajmniej więzienia, mieli

miny nieszczególne.

Drogę z Białegostoku do Stołpców poświęcili repetycjom „internacjonału", który odśpiewać mieli

na powitanie sowieckiego raju.

Pierwotny projekt powitania i przyjęcia zakładników naszych w Białymstoku uległ zmianie. Zdecydowano zorganizować przyjęcie w Stołpcach, a stamtąd wprost skierować zakładników do Warszawy.

Białystok w akcji powitania

zakładników odegrał mimo to rolę pierwszorzędną.

Ztąd właśnie udali się do Stołpców i kierowali akcją całą przyjęcia p. komisarz Urzędu Emmigracyjnego, Piekutowski, p. inspektor Bogdański i z ramienia Centralnego Urzędu Emigracyjnego, p. inspektor Skowron. Dzięki ich staraniom w dzikiej głuchej mieścinie, przy pomocy p.p. Staniewskiego i Pągowskiego, udało się przyjąć godnie serdecznie i gościnnie naszych zakładników.

Ile to kosztowało pracy,

wie ten, kto kiedykolwiek miał z tem do czynienia.

Organizatorzy przyjęcia pomyśleli o wszystkiem, nawet o menu, które doręczono drogim gościom na obiedzie wydanym na ich cześć.

I tu znowu Białystok,

mianowicie każdy z zakładników otrzymał na pamiątkę menu w ozdobnej okładce artystycznie wykonanej przez

wychowańców Seminarjum Białostockiego.

Sprawnie dokonana wymiana jeńców, mianowicie przekazanie komunistów bolszewji przez eskortę prowadzoną przez p. komisarza Skrętowskiego, również zasługuje na uznanie.

Zadanie było nielada

jeśli się przyjmie pod uwagę z jakiego rodzaju „materjałem" miało się do czynienia. Dziwny zbieg okoliczności sprawił, że p. komisarz Skrętowski eskortował między innemi w liczbie komunistów swojego poprzednika,

b. Komisarza pol. państw. Baka,

który w 1920 pełnił służbę w Białymstoku, przeniósł się następnie do Lublina, gdzie wstąpił na służbę organizacji komunistycznej.

NA RATY! NA RATY!

Urzędnikom państwowym

udziela materjałów

na długo terminowe spłaty

Skład sukna

firm zagranicznych

WISZNIA i OCHRYMSKI

Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 18.

2132

Dyskonterzy Białostoccy chcieli zdusić firmę „Słobodzki i Arciszewski"

Nowe szczegóły dowodzą, że firma ta jest wypłacalną i wywiąże się ze swych zobowiązań.

Pod tytułem „Coraz to lepiej zaczyna dziać się w Białymstoku" podaliśmy perypetje, jakie spotkały firmę „Słobodzki i Arciszewski w związku z kryzem, który ją spotkał.

Przejście do stosunków normalnych, rzecz prosta

nie mogło się obyć bez ofiar.

Być może ocena faktów była w stosunku do wzmiankowanej firmy zbyt surową.

Mieliśmy przekonanie, iżmamy doczynienia ze szkodnikami, którzy dorobili się fortuny znacznej dzięki spadkowi marki polskiej, którzy „zarwali się",

nie przewidzieli nowych warunków,

w jakich znaleźliśmy się dzięki stabilizacji marki polskiej. W podobnej sytuacji znalazła się większość firm nietylko w Białymstoku, lecz i w całej Polsce.

Wzmianka nasza wywarła pewne wrażenie

w sensie dodatnim i dlatego dzisiaj raz jeszcze wracamy do tej sprawy. Przedewszystkiem dowiedzieliśmy się, że firma „Słobodzki i Arciszewski"

nie ma zamiaru „plajtować".

Właściciele i kierownicy tej firmy, jak się okazuje w momencie krytycznym przesadzili w elegancji, wywiązali się bez zarzutu ze swych zobowiązań w stosunku do fabryk, w których zakupywali towary i

długów towarowych nie mają

wcale.

Tymczasem wynikł kryzys. Od trzech miesięcy conajmniej handel zamarł, należało wywiązać się z zobowiązań. Właściciele firmy musieli się uciec do pomocy dyskonterów, jak to zresztą w razie potrzeby czyniły wszystkie niemal bez wyjątku firmy. Dyskonterzy zaproponowali gotówkę na

weksle in blanco,

weksle z niewystawioną datą.

Na 3 tygodnie przed świętami dyskonterzy przypuścili pierwszy szturm do firmy „Słobodzki i Arciszewski". Posypały się nieoczekiwanie weksle i to naraz. Pierwszą drugą i trzecią partję firma, dbając o swoją reputację wykupiła, a jednocześnie właściciele jej zwrócili się do wierzycieli z prośbą o wstrzymanie się z pretensjami do czasu poświątecznego,

kiedy „handel ruszy".

Niestety stało się inaczej. Kierownicy firmy twierdzą, iż złośliwa konkurencja zmobilizowała wszystkich wierzycieli, którzy jednocześnie przypuścili szturm, co oczywiście spowodowało

chwilową niewypłacalność.

Otrzymaliśmy oświadczenie obowiązające, iż firma „Słobodzki i Arciszewski"

w pełni pokryje swe zobowiązania,

a nie w wysokości 25—30%, jak fama głosi.

Po pierwszym już proteście weksli wystawionych przez firmę, właściciele jej,

z własnej inicjatywy zwołali komisję,

złożoną z najbardziej zainteresowanych wierzycieli, którzy objęli nadzór nad interesem i przekonali się naocznie, że

złej woli nie mieli

pp. Słobodzki i Arciszewski. Komisja ta dziś podobno ma zrehabilitować pp. Słobodzkiego i Arciszewskiego, pozostawiając im wywiązanie się rzetelne ze swych zobowiązań.

Niech omawiana sprawa

będzie ostrzeżeniem

dla wszystkich ppanów kupców, których ryzykowne operacje popychają w objęcia hyjen dyskonterskich, a wreszcie do zachwiania powagi firmy.

APOLLO

DZIŚ! DZIŚ!

Najnowsza atrakcja zagranicznych ekranów.

CZEŚĆ KOBIETY

Wspaniały dramat erotyczny 6 aktów rozpaczliwego samotania się niewinnej duszy kobiecej w okowach tyranji małżeńskiej.

W roli głównej, najpiękniejsza kobieta

LUCY DORAINE

Początek: 7, 8[45] i 10[15] w.

Ilustracja muzyczna, koncertowego zespołu pod batutą prof.

KOROBKOWA.

LUCY DORAINE

Obchody uroczystości rocznicy 3 Maja.

Nabożeństwo w Synagodze. Uroczysty obchód w świetlicy policyjnej.

Społeczeństwo żydowskie w dniu święta narodowego zorganizowało nabożeństwo uroczyste w Synagodze chóralnej przy ul. Żydowskiej, na które przybyli przedstawiciele władz i Samorządu.

Podniosłe i piękne przemówienie wygłosił rabin Rozenman.

W świetlicy policyjnej.

Szczególniej uroczyście obchodziła rocznicę 3 Maja policja. Wczoraj odbył się obchód w świetlicy policyjnej przy ul. Kolejowej 20. Na wstępie p. Komendant Chluski wygłosił pogadankę o znaczeniu Konstytucji 3 Maja, [illegible] zespół amatorski uczni szkoły policyjnej pod kierownictwem ich komendanta, p. Tarłowskiego, odegrał dwa [illegible] dramatyczne: „Żandarm i [illegible] Szaleńcy". W świetlicy [illegible] Wicewojoda Kuliński.

Drobiazgi białostockie.

P. Komendant Okr. policji państw., Chluski, udał się dziś na objazd granicy polsko-litewskiej.

Otwarcie boiska sportowego B.O.S.O. ściągnęło tłumy publiczności. Match drużyn B.O.S.O. i Ż.K.S. dał w wynikuj 1:1.

Wiec poselski pos. Dymowskiego odbył się w [illegible] w teatrze Palace. Sala była [illegible] wypełniona po brzegi. N[illegible] dać p. Dymowskiemu [illegible] ność, iż czasu i fatygi [illegible] dzi i komunikuje się często z wyborcami.

Kronika policyjna.

Za wygórowane pobieranie opłat hotelowych stanie przed kratkami sądowemi właściciel hotelu „Wiktorja" Fejgin.

Policja dokonała szeregu obław w poszukiwaniu złodziei i podejrzanych o wszelkiego rodzaju przestępstwa. Połów udał się znakomicie jakościowo i ilościowo.

Za kradzież dolarów z listów „amerykańskich" zaaresztowano listonosza poczty Wasilków.

1 maja dla komunistów w Białymstoku niemile się zakończył. Kilku z nich policja zaaresztowała i teraz będą musieli tłomaczyć się ze swych sprawek.

Kradzieże: Ze strychu domu Nr. 45 przy ul. Warszawskiej skradziono bieliznę wartości 89 miljn. mk. na szkodę Brzostowskiego Alberta.

Z mieszkania Wiktorji Kowelko — Sitarska 2, skradziono bieliznę wart. 150 miljn. mk.

Aresztowania: Aresztowano: Sienkiewicza Antoniego mieszk. Białegostoku poszukiwanego przez władze sądowe. Faktorowicza Motje bez stałego miejsca zam. za uprawianie nierządu, na st. Białystok. Szpektora Mojżesza — Surażska 42 za kradzież portfelu z 2 dolarami na szkodę Braunberga Mendla z Wilna. Sidorczuk Annę Słonimska 37 za włóczęgostwo i uprawianie nierządu na st. Białystok.

Oddano pod Sąd: Za handel znaczkami skarbowymi w miejscu niedozwolonem Klejnberga Hirsza — Wersalska 32.

Za nieprzestrzeganie przepisów dorożkarskich: Litmana Corę Kijowska 6.

„MODERN"

Cud wystawy — Cud gry
Cud techniki.

DZIŚ

Wielkie Święto i Triumf Kinematografji!

Wszechpotężne arcydzieło, nad stworzeniem którego pracowały setki tysięcy ludzi

MESSALINA

Potężny dramat z czasów, gdy piękne ciało było najwznioślejszem pięknem, gdy nagość nie budziła żadnego wstydu.

W roli MESSALINY słynna z urody, posiadająca niepospolity talent dramatyczny

KSIĘŻNA Rinie Diligoro

JEST TO:

oszałamiający obraz potęgi, bogactwa, przepychu, okrucieństw, wyuzdania zbytku i odwagi Rzymskich Cezarów.

WYTWÓR kilkuletniej pracy najzdolniejszych artystów inżynierów i dekoratorów pod batutą znakomitego reżysera

GAUZZONI.

Początek: 6,45 wiecz. — Kasa: 5 pp.

Rutynowany kupiec

wyjeżdżając obecnie w sprawach handlowych do Rumunji,

prosi pp. Przemysłowców o zlecenia oraz ofety z wzorami (katalogi) towarów nadających się na eksport do Rumunji. Zgłoszenia do firmy

Sipowski i Majewski

WARSZAWA, Chmielna 49.

2195

Gabinet Dentystyczny 2193

S. Użańskiego

Sienkiewicza 5.

Plombowanie, usuwanie bez bólu nowoczesna technika.

Kolejarzom jak zwykle ustępstwa.

Dr. J. WALEWSKI

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.

ul. Sienkiewicza № 16 m. 3.

Oświetlenie cewki i pęcherza

Od g. 8—9 rano i od 4—7 popołudniu, w niedziele i święta od 11 do 1 pp.

Dr. M. KANEL

Specjalność choroby weneryczne skórne włosów moczopłciowe (niemoc płciowa)

Oświetlenie cewki i pęcherza.

Przyjmuje od godz. 9.— 11 r. i 5-7 wiecz

kobiet i dzieci 4-5pp.

Białystok ul. Sienkiewicza 37 osobne wejście

Dr. LEON KRYŃSKI

Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.

Oświetlenie cewki i pęcherza.

Przyjmuje od godz. 9—1 i 5—7.

Białystok, ul. Lipowa 33.

Dr. Gurwicz 1434

Specjalność choroby skórne weneryczne moczopłciowe.

Locz. promieniami Rentgena i lampą Kwarcową.

Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—8.

BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczno-skórne.

Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 8, telefon Nr. 243.

Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7.

Lekarz-dentysta

P. P. CICHOŃSKI

Pałacowa 4, tel. 19.

Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki. 1440

Choroby żołądka, kiszek, nerek, obstrukcję hemoroidy radykalnie leczą Szwajcarskie górskie zioła D-ra BAUERA z kogutkiem. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 2175

Tapicer poszukuje pracy, może przychodzić na dom dla przeróbki materaców, otomanek, kanap i innych robót wchodzących w zakres tapicerstwa, roboty wykonuje prędko i sumiennie. Adres: Białystok, ul. Św. Rocha Nr. 96 mieszkanie p. Szkila. A. Iwanowski. 2181

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Mkp. 7.500.000 zamiejscowa wraz z przesyłką — Mkp. 9.000.000 — zagraniczna — Mkp. 15.000.000

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 0,40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według asad jalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50% drożej, zamiejscowe terminowe — o 25% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela ię. Na [illegible] cojzieuchalZjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Redaktor Antoni Lubkiewicz. Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83.